

Fircyk w zalotach- Zabłockiego w reżyserii Malwiny Szczepkowskiej

Inscenizatorka potraktowała sztukę jako ostrą satyrę na zepsucie obyczajów podupadającej arystokracji. Zabiegi matrymonialne Fir-cyka mają na celu jedynie korzyści materialne. Istotny romans ukła-da się między Fircykiem a Klarysą, która dąży do skojarzenia Podsto-liny z Fircykiem, aby potem za plecami rodzeństwa kontynuować amory tym łatwiej. Jednym słowem "odbrązowienie" - tym razem - Klaryssy.

Tę trochę dziwną koncepcję potrafiła reżyserka przeprowa-dzić dość jasno w przedstawieniu za pomocą jaskrawej inscenizacji sceny IX aktu II /Fircyk z Klarysą prawie leżą na kanapie/.

Bardzo surowy lub zmanierowany materiał aktorski jakim rozporzą-dzała reżyserka utrudniał poprawne poprowadzenie dialogu. Widoczna treska o zachowanie wiersza, ale raczej treska niż rezultat.

Przedstawienie nie daje podstawy do pełnej oceny możliwości reżyserskich ob. Malwiny Szczepkowskiej. Należałoby umożliwić reżyserce wykonanie jeszcze jednego warsztatu, tym razem może w sztuce łatwiejszej do obsadzenia w teatrze gdańskim.

16. VI 51

Jury Krasny